RUCH NARODOWY
PISMO AKADEMICKIE

NR. 3 POZNAŃ — LUTY 1936 R. ROK I

„Narodowe"—„Nienarodowe"

Przeglądającemu łamy niektórych organów naszej prasy mogłoby się zdawać, że w Polsce myśl narodowa jest tak głęboko zakorzeniona i tak zrozumiana, że o jej zachowanie i rozwój nie trzeba niemal się już troszczyć. Masy, wyniesione do najwyższego znaczenia, są według tych relacyj całkowicie narodowe, najdostateczniej uświadomione i gotowe, aby ich wolny głos decydował o wszelkich sprawach naszego państwa.

Tę opinję zestawić trzeba z rzeczywistością i zdać sobie sprawę, że może ona być szkodliwą w znaczeniu osłabienia **działalności wychowawczej i propagandowej.** Gdy wysuwa się tezę wielkiego partjotyzmu, tkwiącego szczególnie w sercach młodych Polaków i gotowości ich do oddania wszystkiego Ojczyźnie na wypadek jej zagrożenia — na to zgoda. Jednakże nie o tem tylko myśli się, używając słowa „narodowy", nie tak wyczerpuje się jego treść. Oznacza ono przecież **dużą ilość pojęć i zasad, które bez zastrzeżeń i bez kompromisu muszą być wyznawane,** oznacza dalej **konieczność czynu, zgodnego z temi zasadami.** Biorąc to pod uwagę, stwierdzić trzeba, że zdanie wymienionej na wstępie prasy, również jeśli chodzi o teren akademicki, — a o nim głównie tu mowa — **nie jest całkowicie słuszne i prawdziwe.**

Jest pewne, że masy akademickie na pytanie: jakie zasady ideowe wyznają, odpowiedzą, że narodowe; przy bliższem jednak rozpatrzeniu tych zasad pokazuje się ich wielka różnorodność i sprzeczność, wreszcie brak należytego zrozumienia i uzasadnienia.

Ten fakt jest następstwem działalności partyj politycznych, które w wielu wypadkach zdołały młodzieży akademickiej narzucić zasadę swego monopolu na program narodowy, a nawet i na patrjotyzm. Prowadząc swoją na partyjnych zasadach opartą robotę, obliczoną na szybkie efekty, mając przytem na celu zdobycie jaknajwiększej ilości ludzi dla swoich szeregów, ustalono warunki dla uzyskania legitymacji narodowca; warunkami temi są — przedewszystkiem opozycja w stosunku do rządów „pomajowych" i antysemityzm, chociażby tylko słowny. Nie będziemy tu uzasadniać tego, że warunki te **nie wyczerpują myśli narodowej,** że nawet **nie przygotowują terenu pod budowę takiego poglądu na świat.** Chodzi nam głównie o stwierdzenie faktu i ustalenie jego skutków.

Jest wielkiem niebezpieczeństwem, że w środowisku, które winno kierować się nietylko uczuciem, ale przecież i rozumem, prowadzi się akcję narodową w sposób płytki, demagogiczny, sprowadzający dezorjentację i zamieszanie. Szyld narodowy, najpowierzchowniej zresztą ujęty, da się przez jakiś czas demagogją utrzymać, ale gdy zdarzy się, że ktoś spod jej wpływu się usunie, albo wogóle minie czas jej oddziaływania, (w środowisku inteligenckiem zwykle niedługi), nieutwierdzone w idei narodowej masy akademickie staną się niewątpliwie podatne na wpływ innych kierunków ideowych, usilnie pracujących nad sposobem przemówienia do młodych umysłów i ich opanowania. Mieć tu trzeba na myśli szczególnie szeroką akcję prowadzoną przez prądy socjalistyczne i komunistyczne, antyreligijne, antynarodowe i mniej lub więcej skrycie antypaństwowe. Jest rzeczą nie ulegającą wątpliwości, że kierunki te, mimo pewnej uczuciowej odporności mas akademickich na ich hasła, używając metod maskujących właściwe ich zamierzenia, niekiedy nawet przez stanowisko napozór antysemickie, będą zwiększać możliwości swego powodzenia równolegle z osłabianiem głębszej pracy ideowej i umysłowej ze strony kierunku narodowego. Dlatego to, upajanie się nastrojami młodzieży akademickiej, a szczególnie opieranie ich o postawę opozycyjną w stosunku do rządu, uważamy za niebezpieczne i szkodliwe.

Podstawowym warunkiem uczciwej akcji ideowej jest dzisiaj ustalenie w opinji akademickiej właściwości przymiotnika „narodowy", z **usunięciem na daleki plan sprawy, czy ktoś jest zwolennikiem, lub przeciwnikiem działalności rządu, jako sprawy, wymykającej się z możliwości ściślejszego jej ujęcia na terenie akademickim. Taka czy inna postawa obrana być musi w każdym razie i w tej sprawie na podstawie ugruntowanych poglądów ideowych, a nie naodwrót — poglądy ideowe, na podstawie stosunku do rządu;** w ten sposób bowiem dochodzi się do zamieszania, w którem ci sami ludzie głoszą poglądy **w jednej dziedzinie narodowe, w innej socjalistyczne, masońskie i t. d.** Należy więc najpierw wyraźnie wśród młodzieży akademickiej określić, co trzeba bez zastrzeżeń wyznawać i czynić, aby być narodowcem, następnie dopiero można i trzeba będzie pracować nad

głębokiem zakorzenianiem i rozwijaniem zasad narodowego poglądu na świat.

Kończący studja musi być przygotowany do zajęcia stanowiska w życiu państwa, roli kierownika i wychowawcy społeczeństwa, a to przygotowanie w dzisiejszem życiu uniwersyteckiem jest mniej niż dostateczne. Co roku pewna ilość ludzi z dyplomem opuszcza mury wyższych uczelni; im później zatem przystąpi się do uczciwego i właściwego rozwiązania tego ważnego zagadnienia ideowego, tem więcej będzie strat. Straty te poniesie naród nasz i państwo.

Adam Janowski

Włochy apelują do młodzieży świata

W pierwszych dniach lutego główny organ włoski „Popolo d'Italia" ogłosił artykuł skierowany do młodzieży akademickiej całej Europy, ostrzegający przed wojną w Europie, do której prowadzi nieuchronnie dalsze zaostrzanie sankcyj antywłoskich. Artykuł ten, przypisywany samemu Mussoliniemu, tłumaczy jeszcze raz przyczyny wojny abisyńskiej, wskazuje na wolę Włoch uniknięcia za wszelką cenę wojny w Europie, apeluje do młodzieży wszystkich narodów, którąby pierwsza musiała „odkryć pierś na mitraljezy i gazy trujące dla ideałów genewskich i w obronie niewolnictwa afrykańskiego".

Faszyzm włoski artykułem tym zwraca się wprost do powojennego, młodego pokolenia, które w większości krajów europejskich ożywione jest podobnemi ideałami i podobnym duchem, co młodzież włoska. Głosu „Popolo d'Italia" nie można pominąć milczeniem.

Najpierw stwierdzić należy, że w walce, jaką wypowiedziały Włochom faszystowskim loże całego świata, sympatje młodzieży polskiej są całkowicie po stronie włoskiej. Wiemy dobrze, że za kulisami fali oburzenia i potępienia Włoch jako napastnika kryje się zorganizowana akcja i że naturalny, rycerski odruch (który należy cenić) sympatji dla słabszego, jest wykorzystywany dla celów nic niemających wspólnego z Abisynją.

Młodzieży polskiej są obce i dalekie ideały i hasła międzynarodowe, za któremi tak często kryje się wcale nie „idealny" interes masonerji, lub któregoś z wielkich mocarstw. Dalecy również jesteśmy od ckliwego pacyfizmu i wiary genewskiej w moc precedensów i prawnych formułek, mających gwarantować pokój. Należy doceniać niebezpieczeństwo wojny w Europie i przychylnie patrzeć na wysiłki, mające na celu uchylenie go. Będąc zwolennikami pokoju jako stanu normalnego, stwierdzić jednak musimy, że naród, który wojny się boi, jest narodem zmęczonym i słabym. W swym rozwoju dziejowym nie będzie już szedł naprzód, ale będzie się cofał. Co innego jest bowiem miłować pokój a co innego bać się wojny. Wojna pozostanie zawsze najwyższym sprawdzianem heroizmu i zdolności poświęcenia.

Młodzież polska jest gotowa każdej chwili złożyć dowody swego heroizmu i oddać swe życie ojczyźnie, nie ma jednakże najmniejszych zamiarów walczyć w imię haseł genewskich, czy też interesów brytyjskich.

Dla wysiłku Włoch faszystowskich, które pod rządami Mussoliniego stają się przykładem odrodzenia ideałów heroicznych cywilizacji rzymskiej, nie braknie nam uczuć podziwu i uznania.

Nie widać powodu, dla którego możnaby Włochom odmówić prawa do ekspansji, skoro nie odmawiało się go Anglji i Francji, stwarzających sobie wielkie imperja kolonjalne i powiększających je już za czasów istnienia Ligi Narodów. Może chodzi tu o metodę? Przypomnijmy sobie wojnę boerską na przełomie zeszłego i obecnego stulecia, a już po wojnie światowej wojnę w Marokku. Jeśli natomiast chodzi o stosunek do ludności tubylczej, to Włosi w porównaniu z Francuzami i Anglikami wychodzą tylko dobrze. A może chodzi o to, że Abisynja to stare państwo, o dużej tradycji? Egipt jest jeszcze starszy, ma dużo wspanialszą tradycję, stoi o wiele wyżej pod względem kultury i cywilizacji, a rządzi w nim... Anglja i nie dopuszcza Egiptu do Ligi Narodów! — Niema więc dosłownie żadnych argumentów, w imię których możnaby stłoczonemu na przeludnionym półwyspie narodowi włoskiemu odmówić prawa do ekspansji.

Taki jest pogląd nasz, narodowo myślącej młodzieży polskiej. Dla polskiej polityki zagranicznej w sprawie tej, jak i we wszystkich innych, **jedynie decydującym być musi interes państwa polskiego.** Interes ten nie pozwolił, żebyśmy wyłamali się spod ogólnych sankcyj. Interes ten niemniej wymaga istnienia silnych Włoch pozostających w dobrych stosunkach z Francją oraz obecności Włoch w Europie, jako czynnika równowagi. Nie leży również w interesie Polski obalenie faszyzmu. Wzmocniłoby to niebezpiecznie komunizm i masonerję. Z tego punktu widzenia należy więc życzyć sobie rychłego i pomyślnego dla Włoch zakończenia kampanji afrykańskiej.

Takie są względy, któremi powodowani musimy się opowiedzieć po stronie włoskiej, a przeciw akcji prowadzonej przez masonerję i komintern.

Młodzież włoska, której ideały są bliskie ideałom i poglądom naszym, może być pewna niezmienionych uczuć przyjaźni i sympatji młodzieży polskiej dla narodu włoskiego.

Janusz Makowski

Wieża Babel i Wielka Polska

W przypowieści biblijnej o Wieży Babel jest zawarta cenna nauka: budowa musiała być zaniechana, bowiem budujący nie mogli się ze sobą porozumieć. Różnice w słowach przeszkodziły działaniu.

Tak jest; przy wszelkiej budowie potrzebny jest wspólny język, oraz mało słów.

Skądże jednak w naszem piśmie te odległe wspomnienia? Przychodzi nam bowiem na myśl, że przy budowie państwa i przyszłości narodu — stara nauka biblijna ma swój głęboki sens. Możnaby ująć go w ten sposób, że wszystko to, co różni i kłóci naród, co sprzyja narastaniu w jego łonie nieporozumień i wzajemnych niezrozumień — opóźnia (jeśli nie uniemożliwia) budowę jego gmachu — państwa. Zarazem zaś nadmiar słowa nie sprzyja działaniu.

Pisma doniosły nam niedawno o tem, że powstały znów dwie, czy więcej „nowych" partyj politycznych, wysuwających całe szeregi starych haseł.

Nie jesteśmy — studjując na Uniwersytetach — gotowi do brania odpowiedzialności za bieg życia publicznego w Polsce — mamy jednak obowiązek ustosunkować się do jego zjawisk. Musimy sobie wyrabiać wcześnie pogląd na to, co — gdy z czasem rozszerzą się granice naszych możliwości — należy utrzymać, jako treść i formę życia i naszego pokolenia, co zaś uznać za rzeczy zmarłe i czasem nawet, co pokolenie nasze ma, zabić.

Te pytania musimy sobie zadać wobec — niemrawych coprawda — ruchów, dążących do odbudowania struktury partyjnej polskiego życia politycznego.

Jasno trzeba zdać sobie sprawę z tego, że ten tylko naród jest żywy, którym poruszają wielkie prądy dziejowe — idee. Ale również jasno trzeba widzieć, że organizacje partyjne nie z temi wielkiemi prądami nie mają wspólnego. Nigdy i nigdzie wielka idea nie zrodziła się w kancelarjach partyjnych, lub na posiedzeniach władz partyjnych.

Partje polityczne są wyrazem interesów takich, czy innych grup, pozatem zaś są dziecięciem zeszłego stulecia, wieku materjalizmu i międzynarodówek. A cóż — można się spytać — „bardziej" umarło, niźli ten stary świat?

Kto tedy nie chce rozproszkowania narodu na grupy, pragnie natomiast zespolenia jego sił w budowie przyszłości — ten organizacje partyjne musi zakwalifikować do zabicia. Ustrój partyjny — to nowoczesna Wieża Babel, gdzie wśród chętnych ku budowie niemasz wspólnego języka. Każda zaś z partyj nadmiarem słów — niszczy twórcze działanie.

I my, którzy dzisiaj, jeszcze nie wpływamy pełnem, własnem uczestnictwem na życie publiczne kraju naszego — powinniśmy jednak tak zachowywać się, aby wiedziano o tem, że trędowate partje są zgóry wśród nas skazane na zagładę.

Pragniemy czego innego. Pragniemy, by naród nasz wypełnił się treścią wielkiej idei narodowej, wolnej od więzów partyjnych. Wiemy o tem dobrze, że tak, jak my, myśli wielu — po różnych stronach barykad dnia dzisiejszego. Dlatego też pragniemy barykady te — przeżytki wieku zeszłego — zniszczyć, złączyć zaś we wspólnym wysiłku wszystkie te siły, które mają jeden cel przed sobą Wielkość Polski.

Marjan Trzecieski

Nowy Front

Na polskich wyższych uczelniach w ostatnich czasach zauważyć można jednolicenie się pewnego kierunku ideowego, łączenie się ludzi i organizacyj o podobnym poglądzie na świat w jedną, wspólnie działającą całość. Chodzi tu mianowicie o kierunki ideowe socjalistyczne, komunistyczne i inne, do nich zbliżone. W skład tego nowego frontu wchodzą, jak dotychczas, Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej, Legjon Młodych, Polska Akademicka Młodzież Ludowa, socjaliści, komuniści i t. d. Pierwsze zebrania i kroki nowego tworu zauważyliśmy ostatnio szczególnie w Wilnie i w Krakowie. W związku z tem przypomnieć jeszcze trzeba ostatnio zaszłe rozłamy w Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, a mianowicie — usunięcie zeń grupy dotychczasowych członków z p. Peszczyńskim na czele, za — podobno — głoszenie przez tę grupę haseł faszystowskich i nacjonalistycznych (chodzi tu zdaje się między innemi o stosunek do nowej konstytucji).

Stoimy zatem w obliczu krystalizowania się ideowego pewnego kierunku polskiej młodzieży akademickiej, i to krystalizowania na podstawach nowych, odrzucających dawne partyjne podziały, wprowadzone i na akademicki teren. Początek temu dał obóz materjalistycznego poglądu na świat, robiąc pierwszy krok do stworzenia jednolitej swej działalności, a może i jednej formy organizacyjnej.

Fakt ten uznać należy, jako niewątpliwie dodatni: dodatni przez to, że pewne koła przybiorą postać otwartą i wyraźną, że stosunek do całości tego kierunku będzie mógł być stosunkiem do wyraźnej idei, nie przysłonionej, jak dotąd, rozmaitością form organizacyjnych.

Jednym z pierwszych, charakterystycznych dla tej nowej grupy poczynań była odezwa domagająca się jaknajszerszej amnestji dla wszystkich więźniów politycznych, wraz z tymi, którzy przed wymiarem kary schronili się poza granicami państwa, wydana we Lwowie, a podpisana przez organizacje wyżej wymienione, wspólnie z organizacjami żydowskiemi i ukraińskiemi.

Dla lepszego zorjentowania się w dążeniach nowych „sprzymierzeńców" podajemy ten ciekawy dokument w całości:

Deklaracja w sprawie więźniów politycznych.

„Polska opinja publiczna ma za sobą chlubną tradycję zmagań w obronie walczącego o wolność człowieka. Za rządów zaborczych, kiedy szubienice znaczyły szlak bojowników nowego jutra, wielokrotnie rozlegał się głos protestu przeciwko wszelkiego rodzaju aktom przemocy. W myśl tej tradycji powinien zabrzmieć obecnie w Polsce niepodległej potężny głos w obronie wolności przekonań i poszanowania godności ludzkiej. Fala reakcji, zalewająca Europę, niesie z sobą zdziczenie i barbarzyństwo, cofające nas do okresu najciemniejszego średniowiecza. Faszyzm zapanował w znacznej części Europy, stwarzając stosunki, urągające wszelkiej możliwości rozwoju kulturalnego. Szowinizm narodowy, gwałt zadawany sumieniu i przemoc fizyczna utorowały sobie drogę jako zasadę życia państwowego.

„Od pierwszych lat istnienia wskrzeszonego Państwa Polskiego w więzieniach znajdowała się znaczna ilość skazańców politycznych. Dziś liczba więźniów tej kategorji sięga kilkunastu tysięcy. Nowy regulamin więzienny zrównał ich z przestępcami pospolitymi, powodując z ich strony rozpaczliwą walkę w obronie swej godności.

„Cięższe jest jeszcze położenie więźniów w „miejscu odosobnienia" w Berezie Kartuskiej, osadzonych tam nie na mocy wyroków sądowych, — lecz z rozporządzenia władz administracyjnych, których decyzji w tym przedmiocie nie ogranicza żadna ustawa. Czas pobytu w „miejscu odosobnienia" określony ustawowo na trzy miesiące, z reguły przedłuża się bez ograniczenia.

„Reprezentując różne poglądy społeczno-polityczne, łączymy się we wspólnym proteście przeciwko karalności ludzi za przekonania polityczne, przeciw obecnemu traktowaniu więźniów politycznych, domagamy się uchylenia rozporządzenia o „miejscach odosobnienia" i ogłoszenia p e ł n e j a m n e s t j i dla wszystkich więźniów politycznych i emigrantów politycznych bez jakichkolwiek ograniczeń i zastrzeżeń.

„Literaci „Przedmieście", Lwowska Org. Młodzieży TUR., Legjon Młodych, „Melodja", Okr. Komisja Zw. Zaw., „Perec" klub. dram., Polski Związek Myśli Wolnej, Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci, Robitnycza Hromada, Stow. Fraihait, Stow. Akad. Młodzieży Zjednoczeniowej, Tow. Un. Rob., Uniw. Ludowy im. A. Mickiewicza, Zw. Akad. Sjon.-Socjal., Zw. Niezal. Mł. Socj., Zw. Polskiej Mł. Demokr., Zw. Mł. „Wici", Zw. Prawników Socj.

„Bronisław Dąbrowski, St. Dręgiewicz,, Karol Einäugler, Edward Elster, Jarosław Gałan, Halina Górska, Samuel Hersztal, Tadeusz Hollender, Włodzimierz Jampolski, Maksymiljan Jonas, Marja Kelles-Krauzowa, Anna Kowalska, Władysław Krasnowiecki, Jadwiga Markowska, Wincenty Markowski, Kuźma Pelechaty, Norbert Prägier, Andrzej Pronaszko, Bronisław Skalak, Włodzimierz Starosolski, Herman Sternbach, Jan Szczyrek, Dezydery Szymkiewicz, Józef Wachmann, A. Wolf".

Znane dzisiaj jest negatywne ustosunkowanie się składników nowego frontu do religji, do idei narodowej, do antysemityzmu, do nowej konstytucji i innych.

Z tego faktu wynikają jednakże dalsze konsekwencje, konieczne i nie cierpiące zwłoki, a mianowicie: — tworzy się obóz oparty o poglądy materjalistyczne, przybiera kształty, które dadzą mu możność być może, lepszego oddziaływania na środowisko, w którem pracuje i lepszego promieniowania; czy obóz nacjonalistyczny nie winien zatem — doprowadzić do swego ujednolicenia, do usunięcia ze swego grona wszystkich żywiołów liberalizujących i nienacjonalistycznych i wreszcie do przybrania jednolitej formy organizacyjnej, która otworzy mu możność pozytywnej działalności. Stworzenie „frontu" materjalistycznego jest dobrą ku temu okazją.

Bierne zachowanie się nacjonalistów w tej sytuacji sprowadzić może niepożądane następstwa, ich bezczynność oddać może młodzież akademicką na żer zorganizowanych sił antynarodowych.

Nowa ideowa linja podziału, zaczynająca biec na terenie akademickim musi być konsekwentnie doprowadzona do końca, na wszystkich uczelniach i we wszystkich organizacjach (bo wszystkie zakażone są jeszcze staremi podziałami); w jej wyniku walka stanie się bardziej jasna i otwarta.

Ten, kto utrudniać będzie wyjaśnienie sytuacji, którego działalność nie będzie wykazywała silnego dążenia do jednolitości obozu nacjonalistycznego, ten sprawie narodowej zaszkodzi, zechce być jej grabarzem; grubem nadużyciem będzie używanie przez niego w dalszym ciągu przymiotnika „narodowy". Obowiązki wyżej wymienione posiadają ciężar gatunkowy szczególnie wielki z uwagi na chaos, jaki panuje wśród młodzieży akademickiej o „firmie" narodowej. Znajdujemy wśród niej bardzo odmienne poglądy i bardzo odmienne dążenia, znajdujemy tarcia na różnych, mniej lub więcej, poważnych podstawach, znajdujemy wreszcie — niestety — mocno szerzącą się bezmyślność. Wyrazić trzeba jednakże nadzieję, że wykrystalizowanie się tej grupy, wobec ostatnich wypadków, dokona sie jaknajprędzej. Jest to konieczne, a zatem i możliwe.

Na końcu tych uwag, zdaje się, nie będzie zbytecznem powtórne przypomnienie jednej prawdy — organizacja, czy jednostka, które w obecnym czasie, będą — świadomie, czy nieświadomie — przeciwdziałać krystalizacji w szerokich rzeszach akademickich narodowego poglądu na świat — z tym kierunkiem ideowym nie będą mieć nic wspólnego.

M. D.

KRONIKA AKADEMICKA

WARSZAWA

KOŁA NAUKOWE

Czy środowisko warszawskie wytworzyło jakieś charakterystyczne, gdzieindziej niespotykane ich oblicze? Mam wrażenie, że nie. Tyle może, że i tu „proces upartyjnienia" zaszedł dalej niż na „prowincji". Bowiem warszawskie koła naukowe są w silniejszym niż bratniaki stopniu domenami wpływów legalnych, bądź nielegalnych organizacyj politycznych. Do tego stopnia, że z nazwą danego koła kojarzy się mimowoli jego ... kierunek polityczny, a w drugim dopiero rzędzie kierunek pracy naukowej. Na niektórych wyższych uczelniach (S. G. H. i S. N. P.) istnieją identyczne pod względem specjalności, a przeciwstawne pod względem przynależności partyjnej organizacje. Czem się ten „proces upartyjnienia" tłumaczy? Jego przyczyną była i jest przedewszystkiem kwestja należenia żydów do kół naukowych. Wszystkie inne momenty zeszły wobec tego na plan dalszy. Polacy podzielili się w każdem kole na dwa, już nie zwalczające się, ale wykluczające się nawzajem obozy: żądający usunięcia żydów z jednej, a przeciwników „paragrafu aryjskiego" w kołach z drugiej strony. Oliwy do ognia dolewało stanowisko niektórych kuratorów kół, którzy używali tak osobistego, jak urzędowego wpływu, dla skasowania lub niewprowadzania do statutów kół zakazów należenia i przyjmowania żydów. Tak było m. in. w r. 1934 w Kole Historyków S. U. W. (pamiętny napad na prof. M. Handelsmana).

Dziś sytuacja jest taka, że kół, jawnie przyjmujących żydów na pełnoprawnych członków, mamy zaledwie kilka. Moi czytelnicy poznańscy oglądali zapewne ubiegłej jesieni żydowsko-komunistyczną delegację ruchliwego Koła Polonistów (!) S. U. J. P. Ciekawe właśnie, że zażydzenie łączy się tak tam, jak i w również bardzo czynnem Kole Socjologicznem im. Leona Petrażyckiego ze skomunizowaniem członków (niestety i Polaków). Kontakt ich z komunistycznem, nielegalnem „Życiem" jest jaskrawy... O tem, że koło Polonistów przechowuje w swych szeregach kilka szczątkowych okazów „Legjonu Młodych" chyba rozwodzić się nie trzeba. Ciekawą „inowację" zaprowadziło Koło Klasyków S. U. J. P., którego prezesem jest ksiądz katolicki. Oto stworzyło 2 kategorje członków: a) zwyczajnych (nieżydów), b) nadzwyczajnych (wyłącznie żydów). Przypomina to przysłowie o świeczce i ogarku.

W takich warunkach zrodzone „rozpolitykowanie" kół staje się po wyrzuceniu z nich żydów bezprzedmiotowe. Ale organizacje polityczne mają swoisty sposób patrzenia na te sprawy. Koła naukowe ich zdaniem trzeba „trzymać" i „obsadzać" swojemi, a niestety często drugorzędnemi figurami. Stara historja walki o władzę, „o rząd dusz", jak to się pięknie nazywa, na wyższych uczelniach. Nie trzeba dodawać, że zwolennicy takich poglądów rekrutują się bądź z młodszego narybku, bądź też z zastępów pn. wiecznych studentów, a zarazem „zasłużonych" działaczy partyjnych (te 2 ostatnie pojęcia personalnie się zazwyczaj pokrywają). Stwierdzić trzeba, że „upartyjnienie" kół naukowych jest zjawiskiem wtórnem. Bez zlikwidowania ekspozytur partyjnych na wyższych uczelniach, bez pacyfikacji i przesunięcia punktu ciężkości z metod demagogiczno-bojówkarskich na ideowo-wychowawcze nie można poważnie myśleć o wyjściu z obecnego impasu na tym odcinku. Świadomość tego zatacza z każdym miesiącem coraz szersze kręgi, szczególnie wśród tych kolegów ze starszych roczników, którzy dalej stoją od szczytów partyjnej organizacji, a rzetelnie swą pracę w kołach naukowych traktują. Mogłem to z radością stwierdzić w wielu rozmowach. Coraz częściej teraz dochodzi do starć między temi grupami; rozpoczyna się walka o emancypację kół naukowych. Sam byłem ubiegłej jesieni świadkiem, a poniekąd nawet uczestnikiem podobnej rozgrywki. Ludzie o tych samych przekonaniach politycznych publicznie, na walnem zebraniu obrzucali swych kolegów serjo traktujących pracę w kole naukowem rozmaitemi wyzwiskami, zastosowali przytem cały arsenał „chwytów politycznych" aż do gwizdów, wrzasków i awantur włącznie. Na takiem podłożu istotnemi motorami działania stają się często ambicyjki i personalne zawiści. To są obecne niewesołe warunki pracy w kołach naukowych.

Jak się ta praca rozwija i jakie daje rezultaty. Pominę tu rzeczy wszystkim środowiskom akademickim właściwe, jak dwutorowość działalności kół naukowych — samopomoc w dziedzinie naukowej, a ściślej rzecz określając, egzaminacyjnej oraz próby samokształcenia, a nawet w razie istnienia wyjątkowo pomyślnych warunków zaczątki samodzielnej pracy badawczej, jej formy zewnętrzne wszystkim chyba dobrze znane, zatrzymam się tylko na stwierdzeniu faktu, że Warszawa może poszczycić się poważnem pismem, które, acz niewątpliwie jest wyrazem tylko prób pracy naukowej i niepotrzebnie może często służy za megafon pewnej grupie politycznej, ale tak swą treścią, jak i szatą zewnętrzną świadczy o pięknym i samodzielnym wysiłku polskiej młodzieży akademickiej. Miesięcznik „Prawo" wydawany przez Koło Prawników S. U. J. P. przy współudziale wszystkich niemal analogicznych organizacyj polskich ośrodków akademickich, posiada już tradycję ciągłej, a rzetelnej pracy, tradycję, której nie zastąpią najbardziej „bojowe" i światoburcze frazesy (czy też subsydja).

„Prawo" i Koło Prawników, jego wydawca, są znakomitym wyrazem istoty wartości pracy koła naukowego — ciągłości i realności poczynań. Ile to właśnie w Kołach Naukowych mieliśmy wielkich projektów, ileż to „mierzenia sił na zamiary", a wszystko niemal kończyło się na słomianym ogniu, zniechęcenia i animozje pozostawiając. Tam, gdzie mało mówiono o wielkich zamierzeniach, gdzie nie porywano się z motyką na słońce, ale za punkt honoru postawiono sobie wykonywanie choćby skromnego, lecz konsekwentnego programu, który nie był wywracany, lecz kontynuowany przez każdy następujący zarząd, praca dała wyniki, tak w przedmiotowem, jak i podmiotowem znaczeniu dodatnie.

Pragnąłbym, aby teraz w okresie wyborów nowych władz Kół Naukowych kol. kol. kandydaci do zarządów wzięli to sobie do serca.

Na zakończenie zauważę, że Koło Prawników zawdzięcza w dużej mierze swą ciągłość pracy organizacji politycznej, która w niem rządzi; w znacznie jednak większej mierze — tradycji dwudziestoletniej już prawie rzetelnej pracy, tradycji od organizacji politycznej niezależnej. To też usunięcia zeń wszechwładzy organizacji politycznej, a pogłębienia tej tak już okazale przez tradycję zarysowanej działalności samopomocowo-naukowej niech mi wolno będzie życzyć.

Jan Smoliński

POZNAŃ

O MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ W POZNANIU

Jakie jest oblicze ideowe młodzieży akademickiej Poznania? — oto pytanie, na które odpowiedź nie jest tak łatwa, jakby się mogło może wydawać.

Wiele zależy bowiem czy właściwem będzie przeniesienie na teren młodzieży tych rozróżnień, które dotychczas jeszcze służą za podstawę w starszem społeczeństwie? Wówczas mielibyśmy młodzież Stronnictwa Narodowego, prorządową i... obojętną. Ostatnią wyłączmy zgóry — choć niewątpliwie z „demokratycznego" punktu widzenia ona jest czynnikiem przesądzającym, bo jest jej... najwięcej. Reszta — to znaczna mniejszość, ale tylko ją — z obranego punktu obserwacji — widać, więc nią wypada się zająć.

Otóż — jeśli taką obrać podstawę do rozróżnień — niechybnie poznańska młodzież akademicka jest w większości młodzieżą Stronnictwa Narodowego. Ale, czy stwierdzenie tego jest zarazem udzieleniem wystarczającej odpowiedzi, na postawione na początku pytanie? Zdaniem naszem — nie; to nam jeszcze nie mówi o idei, którje służy ten odłam młodzieży. Oczywiście to, że jest ona „opozycyjna" — jest, dla danej sprawy tembardziej obojętne. Zatem — czy jest to młodzież nacjonalistyczna, czy też liberalna, lub demokratyczno-narodowa? To są rzeczy różne, o nie zaś właśnie nam chodzi.

A jak z młodzieżą, którąśmy — w braku lepszego określenia — nazwali prorządową? I tu właściwie to, że jest to odłam młodzieży „prorządowej" — nic nam nie mówi o tej idei; tembardziej zaś, że młodzież ta nie jest bynajmniej jednolita.

Tak więc tę całą podstawę rozróżnienia, zaczerpniętą z terenu starszego społeczeństwa — należy tu odrzucić. I nic dziwnego. Strupieszała ona i w starszem społeczeństwie, trzyma się tylko siłą bezładu, nałogu i... bezmyślności. Absurd jej i nieprzydatność do jakichś sięgających po treść rozróżnień jest wśród młodzieży akademickiej już zupełnie oczywisty. Nie widzi go, kto nie chce.

W Poznaniu działają naogół te same organizacje ideowe, co w innych środowiskach; wymienimy je w porządku alfabetycznym: Młodzież Demokratycza, Legjon Młodych, Młodzież Mocarstwowa i Młodzież Wszechpolska. „Odrodzenie" działalnością polityczną się nie zajmuje, jeśli zaś są jakie sympatje do „firmowego" socjalizmu, lub bolszewizmu, to bodaj bez specjalnego wyrazu organizacyjnego.

Najmniej kłopotu sprawi z określeniem jej oblicza ideowego Młodzież Demokratycza, jest ono bowiem od dłuższego czasu ustalone i nie zdradza żadnej ewolucji. Bardzo radykalny demokratyzm, ocierający się niejednokrotnie o zasady komunistyczne, przejęty w spuściźnie po zeszłowiecznym radykalizmie — był i jest jej wyznaniem wiary. Na większą uwagę zasługuje metoda jej pracy, niewątpliwie zdawna doskonale przemyślana i wydająca dobre — z punktu widzenia tej organizacji — rezultaty. Młodzież Demokratyczna bowiem potrafi ukształtować konsekwentny pogląd na świat, który w większości wypadków zachowywany bywa długo po wyjściu z uczelni... Pracuje w zespole nielicznym, nie ucieka się do metod zewnętrznej agitacji i wieców. To, że kształtuje umysły raczej wyłącznie, dogmatycznie i wedle szablonu — jest już winą nie metody, lecz samej, talmudycznie niemal skostniałej „ideologji".

Legjon Młodych jest od pewnego czasu właściwie zagadką ideową. Jego poznańska grupa najmniej podatną była na wpływy prądów socjalistycznych (jeśli nie więcej), które doprowadziły do głównego kryzysu tej organizacji w całej Polsce. Tem niemniej kryzys ten odczuto dotkliwie i w Poznaniu. Nie brak tu było silniejszych akcentów nacjonalistycznych — w jakim kierunku jednak grupa ta podąży i czy wogóle zachowa swe formy organizacyjne — to są pytania, na które trudno dać już dziś odpowiedź. W każdym razie z zespołu wcale licznego zaszedł obecnie Legjon Młodych w Poznaniu do zgoła niewielkiej liczebności.

Inną zagadką jest „Myśl Mocarstwowa". Pomyślana była tu zrazu bodaj, jako młodzież raczej konserwatywna, lecz nie wzdragała się się nieraz przed użyciem haseł zgoła radykalnych. Nie jest nacjonalistyczna i — obecnie — nie konserwatywna; nie jest socjalizująca i nie radykalna; nie demokratyczna i nie liberalna... No dobrze, ale jaka jest? Zdaje się, że to pytanie przysparza najwięcej kłopotu właśnie członkom tej organizacji. Nie widać też, by w tym zespole powstawała jakaś nowa idea, wymykająca się spod utartej klasyfikacji.

No i wreszcie Młodzież Wszechpolska. Jest ona właściwie niewielkim stosunkowo ośrodkiem organizacyjnym, w którym odbijają się jednak prądy grupy, wyżej nazwanej młodzieżą Stronnictwa Narodowego. Młodzież ta uważa się sama za „narodową". Jednak to cierpliwe służy w jej łonie do pokrycia najróżniejszych dążeń ideowych...

Mimo, że Młodzież Wszechpolska stanowi ze Stron. Nar. jakby pewną całość w poznańskim ośrodku łączność ta zachowana jest raczej już tylko jako decorum. Antagonizm bowiem do sfer, zgrupowanych w redakcji „Kurjera Poznańskiego" jest niezwykle silny; tak, że dawni przywódcy tej młodzieży, przez wejście w skład redakcji tego pisma stracili na nią zupełnie — bodaj bezpowrotnie — wpływ. Wraz z kurczeniem się wpływu z tej strony — rósł wpływ innej grupy Str. Narodowego, skwapliwie zresztą o to zabiegającej, bliższej dawniejszym kołom chrześcijańsko-narodowym. Ostatnio zaś powyrastały zgoła lokalne autorytety, które w walce z redakcją „Kurjera Pozn." — sięgają i po młodzież akademicką, kusząc ją — tandetnemi zresztą, lecz atrakcyjnemi, „bojowemi" hasłami. Wszystko to jednak mało ma wspólnego z jakąś określoną ideą polityczną, jest natomiast polityką wewnętrzno-partyjną. I to jest bodaj najcharakterystyczniejszą cechą tego odłamu młodzieży, że zagadnienia ideowe odsunęła ona na niezmiernie daleki plan, pochłonęły ją natomiast całkowicie zagadnienia polityki bieżącej.

W związku z tem poziom umysłowy opadł do nizin mało gdzie notowanych. To znów umożliwia wdzieranie się na teren tego odłamu młodzieży prądów, które nietylko nie mają nic wspólnego z myślą narodową, lecz są jej zdawna i powszechnie uznanem zaprzeczeniem. Opozycja wobec rządu, stawszy się racją bytu istnienia tej grupy zepchnęła ją na te tereny, które najłatwiej dostarczyć mogą opozycyjnych argumentów, to jest na tereny liberalizmu, ckliwej frazeologji wolnościowej, demokratycznego parlamentaryzmu, ludowładztwa i... demagogji. I wszystko to ma być „narodowe" — bo jest opozycyjne.

Stan ten — gdyby trwał dłużej — powinien budzić wiele obaw; tą drogą bowiem dawne i pogrzebane, zdawało się, przez Obóz Wielkiej Polski prądy wślizgnąć się mogą spowrotem w szeregi młodzieży, której wówczas nie możnaby już określać jako narodową..

Osobną grupą w łonie Młodzieży Wszechpolskiej jest zespół b. O. N. R. Po okresie, w którym zdawało się, że wpływy jego mogą się utrwalić, dziś nie widać przed nim w Poznaniu przyszłości.

I — nakoniec — w bieżącym roku akademickim powstała nowa organizacja ideowa, której pismem jest „Ruch Narodowy".

ZEBRANIE „AWANGARDY"

W poniedziałek, 10 lutego br. odbyło się zebranie „Awangardy" — Młodego Ruchu Narodowego z referatem **p. red. Jerzego Drobnika** na temat: **„Problem żydowski".**

Podajemy tu krótkie streszczenie tego referatu:

W kwestji żydowskiej przełomowym rokiem był rok 1912, w którym społeczeństwo na tle wyborów do Dumy, uświadomiło sobie dopiero w pełni wagę zagadnienia żydowskiego. Od tego czasu do dzisiaj ruch ten stale i mocno przybiera na sile.

W chwili obecnej społeczeństwo polskie jest dostatecznie — można powiedzieć — uświadomione w tych sprawach i niema chyba dzisiaj uczciwego Polaka, któryby nie określił już swego zdecydowanego stanowiska wobec żydów. Sprawa dojrzała do realizacji i nad tem czas się poważnie zastanowić.

Położenie Polski jest wyjątkowe i nie można go porównywać z położeniem jakiegokolwiek innego państwa. Odsetek i liczba żydów są bardzo poważne, dlatego też walka będzie trudna — niemniej konieczna. Samo społeczeństwo, chociażby głosiło jaknajpiękniejsze i jaknajbardziej porywające hasła, kwestji żydowskiej rozwiązać nie zdoła. W Niemczech, gdzie liczba żydów ilościowo i procentowo była znacznie mniejsza niż u nas, sprawa ta przyczyniła wiele kłopotów i mogła być rozwiązana dopiero przez czynniki państwowe. W naszem państwie wspólny wysiłek całego społeczeństwa bardzo dodatnio wpłynie, ale z całą pewnością nie okaże się wystarczającym.

Wytworzyła się u nas sytuacja tego rodzaju, że żydzi stali się czynnikiem rozbijającym naród na wrogie obozy; stali się argumentem jednych przeciw drugim; wiadomo, że w warunkach takich walka jest mocno utrudniona, na niej bowiem zyskuje, nie kto inny, jak „ten trzeci", to jest żyd. Tymczasem kwestja żydowska nie może być czynnikiem rozdzielającym naród, lecz spajającym — musi być kwestją całego narodu.

Walka taka wymaga dalej programu i rozłożenia na pewne etapy. Wszelakie zbyt łatwe uproszczenia mogą tylko zaszkodzić, a nie pomóc. Pierwszym z tych etapów musi być konsekwentne przeprowadzenie izolacji żydów od społeczeństwa polskiego, musi być zrealizowanie rodzaju ghetta. Na to godzą się nawet niektórzy żydzi, jak np. znany rabin berliński dr. Joachim Prinz w książce „Wir Juden". Myśl i duch narodu nie mogą dalej ulegać próbom zakażenia ich. Zrealizowanie tego etapu będzie poważnym krokiem naprzód.

Po referacie w dyskusji głos zabierali: kol. red. Łukaczyński z Warszawy oraz kol. kol. Głowacki i Rynowiecki. Wyjaśnień udzielił prelegent.

ZNÓW ZABURZENIA

Poznańskie Koło Medyków i w dalszym ciągu cały Uniwersytet stały się znowu widownią przykrych wypadków. Sprawa wiąże się z zajściami, jakie miały miejsce w okresie awantur przeciwżydowskich na wykładach prof. Jurasza, będącego kuratorem Koła Medyków. Spowodu niezrozumiałego i niewytłumaczonego stanowiska części zarządu Koła, wybranej z listy t. zw. „narodowej" prof. Jurasz, mimo wielu swych starań, zmuszony był zrzec się opieki nad Kołem Medyków. W konsekwencji Rektor U. P. usunął część zarządu Koła i powołał na jej miejsce dalszych, z tej samej listy wybranych. Zaburzenia na całym Uniwersytecie, w wyniku których zawieszono wykłady, motywowane są m. in. właśnie tem zarządzeniem władz akademickich.

Na marginesie tego, chcemy powtórzyć kilka uwag, już przez nas kilkakrotnie wypowiedzianych. Z nastrojów antysemickich, nietylko młodzieży akademickiej, ale i całej Polski trzeba zdawać sobie sprawę i z niemi się liczyć. Nie mogą jednakże nastroje te wyładowywać się w formie nieodpowiedniej i zgoła szkodliwej. Bo strata długoletniego kuratora, zamieszanie w zarządzie organizacji i wreszcie ogólne zawieszenie wykładów pożytku nie przynosza ani akcji antyżydowskiej, ani Kołu Medyków, ani nauce, ani wreszcie samej młodzieży akademickiej. Manifestacje, które są charakterystyczną i zrozumiałą reakcją młodzieży nie mogą w żadnym wypadku kolidować z prawem i nie mogą być pozbawione cech kulturalności; brak tego bowiem wyjdzie zawsze na złe.

Jeszcze jeden ważny postulat nasz trzeba powtórzyć — **teren akademicki musi być wolny od wszelkich wpływów zzewnątrz idących, a mających na celu wciągnięcie młodzieży akademickiej w wir przestarzałych, ogólnych walk politycznych. Surowe przestrzeganie tej zasady jest warunkiem przywrócenia życia na wyższych uczelniach do normalnego stanu.**

WZOROWA ŚNIADALNIA

W dniu 15 bm. w Collegium Medicum Novum poświęcono i otwarto nową wzorową śniadalnię Koła Medyków. Na otwarciu obecni byli pp. Dziekan wydziału lekarskiego i Kurator Koła Medyków prof. Kurkiewicz, prof. Różycki, naczelnik Wydziału Zdrowia w poznańskim Urzędzie Wojewódzkim dr. Zaroski, Prezes Związku Lekarzy PP. obwodu poznańskiego dr. płk. Sokołowski, kierownik Wydziału Zdrowia U. P. dr. Spychała, inż. Zbijewski, art. mal. Tarauczewski i in. W imieniu Zarządu Koła przemówił w chwili otwarcia prezes Kol. Witold Jeszke.

Nowa śniadalnia, bardzo gustownie urządzona, ma być ośrodkiem spotkań wszystkich medyków. Zamieszczono w niej czytelnię, w której znajdą się ważniejsze pisma codzienne i pisma perjodyczne, jak również wydawnictwa lekarskie. W tę stronę należy skierować szczególne życzenia wielkiego zainteresowania. Pozatem w wyniku starań zarządu zorganizowano kuchnię, która pracować będzie pod specjalną opieką pp. rektorowej prof. Jonscherowej, prof. Straszyńskiej i in. w myśl zasad higjeny i dietetyki.

Inicjatywie Zarządu Koła Medyków, pragnącego stworzyć pierwszą wzorową śniadalnię na naszym uniwersytecie należą się szczere życzenia.

Sojusz masonerji i komunizmu

Sojusz liberalno - parlamentarnej dotąd masonerji z komunizmem jest dziś faktem niewątpliwym. Ciekawy przyczynek do tego tematu stanowi zamieszczenie przez komunistyczny dwutygodnik „Poprostu" wywiadu z b. mistrzem masonerji polskiej wybitnym pisarzem Andrzejem Strugiem. P. Strug jest obecnie przewodniczącym Zarządu Głównego masońskiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Wspólny język znaleziono jak i w innych krajach na tle walki z nacjonalizmem i „faszyzmem". Z wywiadu wśród potoku frazesów o człowieczeństwie i zdobyczach wolnościowych dowiadujemy się, że głównym celem Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela jest walka z faszyzmem. Jest też mowa o walce z antysemityzmem.

P. Strug powiedział m. in.:

„Zrozumienie rzeczywistej roli faszyzmu przez wszystkich, którzy z racji swego położenia społecznego winni się zwrócić przeciw faszyzmowi, jest niezbędnym warunkiem skuteczności wszelkiej walki o prawa człowieka i obywatela. Konieczna jest walka ze zdziczeniem moralnem, jakie szerzy faszyzm. Faszyzm deprawuje ludzi. Faszyzm odwraca pojęcia o istocie kultury i podstawia chamstwo zamiast kultury — czyniąc to świadomie i planowo. Początek dały Włochy, hitlerowskie Niemcy czynią to w sposób bardziej jeszcze systematyczny i zorganizowany. U nas również się to robi, choć mniej śmiało — nasz faszyzm stanowi specyficzną odmianę: „wstydliwego faszyzmu". Żaden faszyzm nie osiągnął wszystkich swoich celów odrazu — nawet Mussolini potrzebował 2 lat na zlikwidowanie pozostałości poprzedniego okresu — ale i u nas już dużo w tym kierunku zrobiono i wciąż się robi. Z dnia na dzień, nieustannie podcina się podstawy prawa człowieka i obywatela do osobistej i zbiorowej wolności. I jeśli u nas ten proces odbywa się w nieco wolniejszem tempie, nie powinno to osłabiać naszej czujności, nie powinno skłaniać nas do bezczynności"...

— „Liga wzięła wydatny udział w akcji amnestyjnej, jaka toczyła się w ostatnim czasie. Liga brała też udział — w osobach swoich delegatów — w listopadowej konferencji międzynarodowej Światowego Ruchu Przeciw Wojnie i Faszyzmowi (t. zw. Ruch Amsterdam Pleyel). Jeśli chodzi o przyszłość — każdy dzień daje nam ogromny materjał, gdyż czas nasz niesie mnóstwo zagadnień. A więc: sprawa mniejszości narodowych, sprawa żydowska — sprawa antysemityzmu wojującego, niedola więźniów politycznych — i mnóstwo wydarzeń dnia, których poruszenie, choćby w formie informacyjnej, jest wzbronione. Warunki pracy Ligi są trudne, różnią się od tych warunków, jakie istniały w poprzednim okresie działalności Ligi. W tych nowych warunkach Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela poszukuje nowych dróg dla swej walki o wolność i sprawiedliwość dla człowieka i obywatela w niepodległem państwie, pragnąc stać się wyrazem sumienia swego społeczeństwa, obudzić je i uzbroić do walki o odzyskanie utraconej, odebranej istoty naszego człowieczeństwa, którego obrona jest podstawą bytu Ligi."

Ciekawe tylko dlaczego Liga nie występuje w obronie „istoty człowieczeństwa" w Rosji Sowieckiej.

„RUCH NARODOWY" ukazuje się z początkiem każdego miesiąca. PRENUMERATA roczna wynosi zł 1,10, półroczna zł 0,55. Cena egzemplarza pojedyńczego 10 groszy. ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Poznań, ul. Działyńskich 8, telefon 33-25

Redaktor: Adam Janowski, Poznań, Kochanowskiego 19. Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Janusz Makowski, Poznań, ul. Matejki 58.

Odbito czcionkami Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej Sp. z ogr. odp. w Poznaniu, ul. Sew. Mielżyńskiego 24, telefon 23-65